Wydanie południowe

„GŁOS NARODU“ Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 10 halerzy. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincyi: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administacyi „Głosu Narodu“. Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu“ Kraków, Tel. Nr. 90.

Nr 222 Kraków, wtorek 21 maja 1907 r ROK XV

Po drugiej bitwie.

Wynik walki wyborczej z dnia 17 maja tylko w Krakowie zakończył się pełnem zwycięstwem narodowej sprawy. Legł po zaciętej walce wódz socyalistów Daszyński.

Daleko jednak jeszcze do tego, ażeby można powiedzieć, że Daszyński został stanowczo pokonany.

Wybory bowiem w okręgach wiejskich, wypadły, jak było do przewidzenia, fatalnie.

Rozbicie głosów po stronie narodowej jest wręcz gorszącem. Zamiast wszystkie siły skupić na jednego kandydata przeciwko socyalistom i ludowcom, kandydaci stronnictw skonfederowanych, a nawet kandydaci centrowi walczyli pomiędzy sobą i rozerwali głosy, wskutek czego kandydaci ludowców i socyalistyczni uzyskali w niektórych powiatach największą ilość głosów.

Poważnie zagrożony jest w obec tego powiat chrzanowski i powiat krakowski.

Bardzo też być może, że przy znanej karności w obozie socyalistycznym, kandydaci socyalistyczni czy w krakowskim czy w chrzanowskim okręgu ustąpią miejsca Daszyńskiemu i rozwiną przez obecny tydzień wytężoną agitacyę, aby zdobyć dla niego mandat W ogólności wynik wyborów z 17 maja dowodzi cyfrowo, że udział ludu w głosowaniu był bardzo liczny. Zważywszy, że znaczna część uprawnionych do głosowania wyjechała za zarobkiem za granicę, można powiedzieć, że z pozostałych w domu, a uprawnionych do głosowania stanęło prawie wszędzie 90 proc. W obec tego dotychczasowy niekorzystny wynik wyborów przypisać należy wyłącznie brakowi jedności i karności w obozie narodowym, — oraz powiedzmy prawdę niefortunnemu kierownictwu całą akcyą wyborczą.

Również nieszczęśliwy pomysł proporcyonalnych wyborów wyrządził sprawie narodowej i chrześciańskiej niepowetowane szkody i przekona wynalazców i twórców tego systemu, że zrobili źle, nie słuchając rad i przedstawień w swoim czasie im czynionych.

Nie pora jednak teraz na bezowocne rekryminacye.

Obecnie główny obowiązek wszystkich, którym zależy na tem, aby antichrześciańscy i antinarodowi kandydaci nie wzrośli w siły — i nie powalili kandydatów centrowych jest ten, skupić się karnie i zwartym szeregiem około tych kandydatów centrowych, którzy przy pierwszem głosowaniu otrzymali największą liczbę głosów.

Dodać również trzeba, że smutne wysiłki rady narodowej, aby zapewnić sobie głosy żydowskie, nie dały żadnego rezultatu. Żydzi gromadnie głosowali na socyalistów i syonistów, — a we wschodniej części kraju także na Rusinów. jest to zapłata za wszystkie nieraz upakarzające ustępstwa im poczynione, — jeden dowód więcej że najbardziej antypolskim żywiołem w kraju są zawsze żydzi!

Wybory.

Dziś odbywają się ponowne i ściślejsze wybory w okręgach które głosowały 14 bm., i gdzie żaden kandydat nie uzyskał większości.

Do ponownego wyboru przychodzą następujące okręgi:

Nr. 45. **Nisko-Tarnobrzeg-Rozwadów.** Na głosujących 20.106 otrzymali Franciszek Krempa (lud.) 9.420 gł. Wiącek (N. D.) 3.675 Horodyński (K.) 3.081 starosta Lasocki 1.676 hr. Rossegnier 1.398.

Sytuacya niejasna. Prawdopodobny wybór nieuzytecznego a nawet szkodliwego demagoga chłopskiego Krempy. Hr. Ressegnier, który nawet dobrze po polsku nie umie cofnął podobno swoją kandydaturę. O mandat mniejszości walczyć będą Wiącek z hr. Lassockim.

Nr. 48, **Nowy Sącz-Stary Sącz-Grybów.** Na 22.972 głosujących: Stan. Potoczek (C.) 6.192 gł. Tomasz Ciągło (L.) 4.922 ks. Hnatyszak (Mosk.) 4.584 Jan Potoczek (C.) 4.379 Myjak (L) 1.102. Jeden z Potoczek będzie z pewnością wybrany.

Nr. **50 Krosno-Strzyżów-Zmigród.** Na 18050 głos: Jan Stapiński L. 8.806 gł. Nawrocki C. 4.548 Jan Harnek L. 2.179 ks. Sielecki Mosk. 1.979. Kandydat Rady narodowej, centrowiec Nawrocki, cofnął swoją kandydaturę, na to miejsce kandyduje Tęczar.

Nr. **52 Brzozów-Tyczyn.** Na 15.522 głosujących: Antoni Bomba L. 6.772 gł. Biały N. D. 3.756 Brzęk 2. 670.

Nr. 55. **Dolina-Kałusz-Nadwórna.** Na 44.802 głosujących: Trylowski (Rad. rus.) 14.627 gł. — Cipser (Rad. nar.) 11.366 — Romańczuk (Nacj. D.) 10.212—Dudykiewicz (Mosk.) 8.216.

Nr. 63. **Złoczów-Kamionka strum.** Na 36.951 głosujących: dr. Hlibowicki (Mosk.) 14.383 gł. — Obertyński (Rada nar.) 12.631 — ks. Zielski (Nacj. D.) 8.004 — K. Poznański (L.) 1.240.

Nr. 67. **Jarosław-Radymno-Cieszanów.** Urzędowego obliczenia głosów nie ogłoszono. Kandydują Kazimierz Jampolski (L.) — Kozłowski (K.) — Stachura (Nacj. D.) — Hryniewicki (Mosk.)

Nr. 68. **Tarnopol-Zbaraż.** Na 29.318 głosujących: Ostapczuk (socj. rus.) 11.576, Zamorski Polak 9.458, Hołubowicz (nacj.) 5.834, Kulmatycki (mosk.) 2264. Obecnie ci dwaj na mocy kompromisu stanowią parę kandydatów, Kulmatycki jako zastępca.

Ściślejsze wybory

Odbędą się w następujących okręgach:

Nr. 43 **Pilzno-Ropczyce** między ludowcem Józefem Staniszewskim a centrowcem ks. Szczeklikiem.

Nr. 46. **Kolbuszowa-Rzeszów** między centrowcem Szajerem a konserwatystą Jędrzejowiczem. Mandat większości: ludowiec Paduch.

Nr. 49. **Gorlice-Jasło** między centrowcem ks. Męskim a moskalofilem Cieślikiem. Mandat większości: ludowiec Madej.

Nr. 53. **Sambor-Rudki** między ludowcem Fraciszkiem Mleczką a narodowym demokratą Surówką. (Obaj Polacy.)

Nr. 51. **Kołomyja-Kossów** między ruskimi kandydatami. i Nr. 69. Trembowla-Czortków. Między Polakiem **Sochą**, a syonistą Mahlerem.

* * *

Podajemy dziś dokładnie cyfry wyborów: w dzielnicy Wesoła; wynik był następujący: Sekcja I: Dr. Petelenz 630, Ignacy Daszyński 560. Sekcja II: Dr. Petelenz 698, Ignacy Daszyński 577. Razem więc otrzymał Dr. Petelenz 1328 głosów, a p. Ignacy Daszyński 1137. Na podstawie urzędowych cyfr otrzymał Dr. Petelenz 191 głosów więcej aniżeli p. Daszyński.

Klęska więc p. Daszyńskiego była poważniejszą aniżeli obliczono, a biadania „Naprzodu“ na rzekome nadużycia narodowego obozu mają tylko na celu osłonięcie tego tak niefortunnego dla socjalistów rezultatu.

Socjalistyczny „Głos“ lwowski zamieścił depeszę z Krakowa donoszącą, że z powodu wyboru p. Daszyńskiego przyszło do krwawych rozruchów!! Takie kłamliwe wiadomości, nie ocalą z pewnością ani jednej socjalistycznej kandydatury....

Zresztą, według ogólnie krążących pogłosek, socjalista Klemensiewicz, który uzyskał sporo głosów w powiecie krakowskim i wielickim, ma zrezygnować z kandydatury na rzecz p. Daszyńskiego. Nie sądzimy, aby ta kombinacja zapewniła p. Daszyńskiemu mandat...

Według innej wersyi, kandydatura p. Daszyńskiego będzie forsowaną w okręgu bialskim w akompaniamencie żyda dra. Grossa. Pan Daszyński ciągle jeszcze trwa w złudzeniu, że po za żydami niema zbawienia...

* * *

Z okręgu Jaworzno-Chrzanów donoszą nam że pp. Dr. Olszewski, dr. Damski, dr Bugajski i p. Urbańczyk **zrzekli się kandydatur.** Jedynymi narodowymi kandydatami pozostają zatem p. **Stohandel** i **X. Szponder.**

* * *

W okręgu Tarnów-Radłów-Wojnicz oddano 19.500 głosów. Wybrani X. Zyguliński centrum 4900 gł. i Olszewski ludowiec 10.000 gł. Reszta rozstrzelona.

Wybór Olszewskiego jednego z najniekulturalniejszych agitatorów chłopskich, wydawcy ohydnej „Gazety chłopskiej“ człowieka przewrotnego i ciemnego, jest smutnym objawem bałamuctwa panującego wśród naszych włościan.

* * *

W okręgu Limanowa-Nowy Targ-Krościenko głosowało 21.645. Z tego otrzymali: X. RZESZODKO centr. 4572, Wicenty ORZEŁ 3824 centr. Stanisław Smiłowski lud. 3026, dr. Józef Ptaś nar. dem. 4068, Zuk Skarszewski kons. 2140, dr. Danielak pos. dem. 1219, dr. Kostkiewicz dem. 893, reszta głosów rozstrzelona. Nastąpi ponowny wybór.

X. Rzeszódko i włościanin Orzeł kandydują na program centrum i ich wybór jest za

pewniony. Upadek demagogicznej kandydatury dr. Danielaka, należy powitać z zadowolnieniem. Małą stosunkowo liczbę głosów p. Skarszewskiego przypisać należy przyczepionej mu etykiecie konserwatysty.

* * *

W drugim lwowskim okręgu gdzie wywybór przerwano, oddano ogółem głosów 3430 Z tego otrzymał Ernest Breiter 1657, dr' Stesłowicz nar. dem. 888, dyr. Lityński post. demok. 485, dyr. Solecki lud. 77, dr. Ozarkiewicz Rusin 313; rozstrzelonych głosów 10. Odbędzie się zatem ściślejszy wybór między Breiterem i drem Stesłowiczem.

Ten względny sukces jednej z najsmutniejszych postaci galic. horyzontu politycznego jest poprostu zadziwiający, pan Breiter zawdzięcza swoje głosy sojuszowi z socjalistami, którzy do niedawna zwalczali go namiętnie, ale pogodzili się z jego kandydaturą skoro im ofiarował znaczniejszą sumę na agitację...

* * *

Sokal. W okręgu 65 oddano 52 000 gł. dr. Markow moskalofil otrzymał 24,373, Dr. Petruszewicz ukrainiec, 17,090 Władysław Gniewosz (Polak) 10,396. Odbędą się ponowne wybory.

* * *

Ks. Wojciech Biela zawiadamia nas, że o mandat z 50 okręgu Krosno-Strzyżów-Frysztak nie ubiega się, by nie rozbijać głosów i prosi wszystkich swoich przyjaciół, by głosowali na p. Wincentego Tenczara z Dobrzechowa, na którego rzecz zrezygnował również p. Nawrocki.

Pogrzeb ś. p. prof. dr-a Henryka Jordana.

Wczorajsza demonstracja żałobna była jedną z największych, jakie zgotował Kraków kiedykolwiek swym najlepszym obywatelom, zasłużonym piórem czy czynem, wielkim poetom, przyświecającym swym duchem potomności. Ś. p. dr. Jordan nie był artystą, ani poetą, nie czynami pełnymi blasku i rozgłosu, ale ofiarnością niezwykłą, ale duchem obywatelskim i tą niezłomnością przekonań i to szlachetnych przekonań stał się jednym z najbardziej czczonych i kochanych przez Kraków, dla którego swe główne położył zasługi.

Dlatego pogrzeb śp. dra Jordana był przedewszystkiem manifestacją tych uczuć, jakie żywili mieszkańcy Krakowa do tego niepospolitego człowieka. Wczorajsza demonstracja żałobna była też równą tym, jakiemi stary Kraków odprowadzał do grobu wielkich w Polsce całej Matejkę i Asnyka, jakiemi czcił szlachetnych ludzi i wielkich mistrzów.

A nawet z pewnością więcej wdzięczności zyskał sobie śp. dr Jordan swem sercem gorącem i ofiarnością nieznającą granic niż wielu wielkich poetów, czy artystów, bo ludzie bardziej kochają tego, który swem życiem wywyższył i na piedestale postawił prawdziwą ludzkość, kazał podziwiać i czcić nie bohatera lub mistrza ale człowieka, tylko człowieka.

* * *

Mimo niepewnej pogody, grożącej burzą która też rzeczywiście później nastąpiła zebrało się przeszło 20 tysięcy publiczności, by odprowadzić szlachetnego dobroczyńcę na miejsce wiecznego spoczynku. Wśród tej różnobarwnej publiczności nie brakło i tych dla których śp. dr. Jordan pozostawił w testamencie najdroższy swój skarb, t. j. park swego imienia, o których najbardziej się starał jako lekarz i filantrop.

Stawiły się niezliczone szeregi tych maluczkich z wieńcami, sztandarami, muzyką żałobną, długi, bardzo długi łańcuch młodzieży szkół średnich i ludowych żegnał zmarłego.

Przyjechały nadto ze Lwowa, Krosna i innych miast drużyny szkół średnich by wziąść udział w pogrzebie.

Nadto wzięli udział w pogrzebie Marszałek krajowy St. hr. Badeni, delegacje lwowskiego Uniwersytetu, i krajowej Rady Szkolnej, której zmarły był członkiem.

Z miasta nie brakło nikogo z wybitnych osób cywilnych, a wojskowość reprezentował komendant korpusu gen. Maurycy Steinsberg w otoczeniu oficerów sztabowych. Eksportację zwłok celebrował J. Em. ksiądz kardynał Puzyna, przy udziale biskupa sufragana ks. Anatola Nowaka w asystencyi kapituły i licznego kleru świeckiego i zakonnego.

Po wyprowadzeniu z domu żałoby ustawiono trumnę ze zwłokami na marach przed frontem domu Helclów na linii A. B. przed trybuną żałobną, z której zmarłego żegnali: prezydent m. Leo imieniem miasta; rektor prof. dr. Morawski im Uniwersytetu Jag,. dr. Dembowski im. krajowej rady szkolnej: prof. dr. Mars im wydziału lekarskiego uniwersytetu lwowskiego. Po odśpiewaniu hymnu żałobnego „Beati mortui" przez chór akademicki— olbrzymi orszak żałobny ruszył ku cmentarzowi — Rynkiem, ulicami Mikołajską i Kopernika, Strzelecką, Lubicz i Rakowicką, przy płonących latarniach, okrytych żałobną krepą.

Pochód rozpoczynała straż pożarna miejska oraz ochotnicza z Krakowa i Krowodrzy, następnie postępowały wszystkie szkoły średnie z sztandarami i kapelami, oraz szkoła rolnicza z Krosna, dalej sieroty Tow. Dobroczynności i wszystkie szkoły normalne, wychowańcy Zakładu Lubomirskich , dalej pensyonaty i seminarya żeńskie. 18 uczennic prywatnego seminaryum p. Rychlewskiej ze Lwowa i pensyonat księży Misyonarzy. Następnie postępowały delegacye Towarzystw z wieńcami. W rzędzie tych delegacyi widzieć można było artystów teatru miejskiego, delegacyę Tow. kolonii wakacyjnych, uczennic żeńsk. seminaryum im. św. Jadwigi, Związku uczniów rękodzielniczych, lwowskiego Tow. lekarskiego, nadto niesiono dwa wieńce z Parku Jordana, wieniec z napisem „Wdzięczni przewodnicy założycielowi parku", następnie wieńce od Związku szkół średnich, od Zakładu Józefitów, oraz szereg innych osób. Karaw. wiózł wieńce od Rady m. Krakowa, Uniwersytetu Jag., Tow. le-

Bracia Karamazow.

Z tymi dwustu rublami mogę już rozpocząć kuracyę moich biedaczek, mogę pozwolić sobie na żywienie rodziny mojej mięsem, mogę student kę moją do Petersburga wyprawić. Mój Boże! to przecież marzenie. Alosza uradował się bardzo, że mógł być sprawcą tylu pomyślności, że biedak zgadzał się na ich przyjęcie.

— Poczekaj pan Aleksy Fedorowiczu, mówił dalej Śniegirow, z jednakim zawsze podnieceniem mamy jeszcze jedno marzenie z Iljuszką. Kupić wózek i konia karego, koniecznie karego, taki się tylko Iljuszce podoba i pojechać do pewnego miasta w sąsiedniej gubernii, gdzie mam znajomego adwokata, który przyrzekł mi dać u siebie posadę. Gdybym tam przyjechał, możeby naprawdę przyrzeczenia dotrzymał. O Boże, gdyby się tylko udało odzyskać pewien dłużek, moją należność którą tu mam, to możeby i wystarczyło na podróż i zagospodarowanie się .

— Ależ wystarczy na pewno, dowodził Alosza. Katarzyna Iwanówna da i więcej jeśli będzie potrzeba a i ja mam swoje pieniądze, niech pan z nich bierze co będzie potrzeba, jak od brata. I wie pan, nie można nic lepszego wymarzyć, jak to przeniesienie się do innego miasta, zwłaszcza dla synka pana to jedyny środek i to nie trzeba zwlekać spieszyć się trzeba, aby być jeszcze przed zimą. Alosza był uradowany, że miał ochotę paść w ramiona Śniegirowa, gdy na raz spojrzał na niego. Twarz byłego oficera miała w tej chwili jakiś twardy i dziki wyraz wyciągnął on szyję wydął wargi i poruszał niemi bezdźwięcznie.

— Co panu? spytał Alosza, który wzdrygnął się na ten widok.

Ja! nic, to jest pan, Aleksy Fedorowiczu, mruczał Śniegirow patrząc na niego dziwnie, chce pan? to panu pokażę jedną sztukę.

Jaką sztukę? pytał Alosza.

— Sztukę! Ot taką sztuczkę szepnął Śniegirow krzywiąc wargi w lewą stronę, i przymrużając lewe oko. Ot jaką! patrz pan.

To mówiąc zmiął w garści oba sturublowe banknoty, które trzymał był przez cały czas rozmowy za jeden rożek, cisnął je z rozmachem na ziemię i wdeptał z całej siły w piasek. —

— Ot' wasze pieniądze — Macie wasze pieniądze! macie wasze pieniądze! powtarzał wciąż prostując się przed Aloszą w postawie pełnej nie wysłowionej dumy.

— Powiedz pan tym którzy cię tu przysłali, że Śniegirow nie przyjmuje pieniędzy za sponiewieraną cześć swoją! — wołał robiąc ręką w powietrzu szeroki ruch. Powiedziawszy to odwrócił się i zaczął iść ku domowi. Uszedłszy pa rę kroków zatrzymał się jakby chciał coś powie dzieć poszedł jednak dalej, ale za chwilę zatrzymał się znów i zwrócił się do Aloszy z całkiem już odmiennym wyrazem twarzy. Twarz ta wyrażała rzewne wzruszenie, a w oczach jego błyszczały łzy.

— A cóżbym? cóżbym ja powiedział mojemu chłopczykowi? gdybym od was te pieniądze przyjął — rzekł cicho wracając się znów ku domowi. Potem odszedł równym i spokojnym krokiem, Alosza wiedział, że tym razem już nie wróci, poszedł więc w stronę miasta, aby zdać sprawę Katarzynie Iwanównie z powierzonego sobie zlecenia.

ROZDZIAŁ III.

ZA I PRZECIW.

Pani Chachłakow wybiegła znów na spotkanie Aloszy, tym razem, bardzo strapiona stanem zdrowia Katarzyny, która po ataku nerwowym wpadła w omdlenie, a potem jakby dostała gorączki i bredzić zaczęła nieprzytomnie. Sprowadzono obie ciotki i posłano po doktora Herzenszube. Alosza wysłuchał tych wiadomości z niepokojem, chciał jednak opowiedzieć pani Chachłakow całe zajście ze Śniegorowem, ale ta przerwała mu żywo.

— Idź pan teraz do Lizy tam czekaj na mnie, teraz nie mam głowy do niczego. Nie masz pan pojęcia jak mnie moja Liza zdziwiła i ucieszyła: wystaw pan sobie skoro pan teraz wyszedł, dziewczynka moja zaczęła ze mną rozmawiać, tak dobrze, rozumnie serdecznie, a przy tem tak poważnie, żem jej nie poznawała.

A to wszystko z pańskiego powodu.

Wystaw pan sobie, nie może sobie darować że dokuczała panu podobno dziś i wczoraj, że żartowała z pana, ogromnie poważnie zmartwiona, do łez prawie. Co prawda nie miała nigdy takich skrupułów z mego powodu, choć zawsze uwagi moje w żart obraca. — Być może, że ja ją trochę psuję, ale to takie rozumne dziecko. Ona ogromnie ceni pańskie zdanie Aleksy Fedorowiczu, pan mógłbyś mieć na nią doskonały wpływ. Tak wspominała czasy dzieciństwa swego w Moskwie, mówiła, że pan był jej jedynym prawdziwym przyjacielem. A jakie robiła spostrzeżenia z powodu sosny która u nas w ogrodzie rośnie. „Pamiętam mamo, mówi, tę sosnę stoi pewno taka sama, drzewa nie zmieniają się, to nie ludzie". Mówię panu nadzwyczajne dziecko. Ale idź pan teraz do niej Aleksy Fedorowiczu. Ja z tem wszystkiem poprostu zmysły stracę . A trzeba panu wiedzieć, że już dwa razy w życiu chorowałam ciężko na nerwy, ledwo mnie wyleczono.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

karskiego; — asystentów klinicznych, młodzieży ogródków szkolnych; służby klinicznej; — Warsztatu uczniów szkół średnich, — Szpitala św. Łazarza, prof. dra Kadera, — Tow. Muzycznego od Aleksandrów Rosnerów; rodziny Korczyńskich, od „wdzięcznych uczniów“, od lwowskiego Tow. lekarskiego; od Fryd. Zollów; od krakowskiej kliniki chirurgicznej, od Stan. Dobrowolskich, od Warszawskiego Tow. lekarskiego; od członków Wydziału lekarskiego; od szkoły położniczej; od krakowskiego koła nauczycieli szkół wyższych; od hr. Stan Tarnowskiego, od dra Baczyńskiego i Owińskiego, dra Jaugustyna; od Wład. Chojnackich od dra Marj. Dolińskiego (z napisem ruskim) i wiele innych. Dalej w pochodzie żałobnym brały udział Stowarzyszenia z sztandarami: „Gwiazda“ „Praca“ „Kółko kontuszowe“ „Przyjaźń“ „Weterani z 1863-4 r.“, „Przytulisko Weteranów z tegoż roku, „Sokół“ krakowski z sztandarem i kapelą, oraz delegaci Sokołów z Wielkopolski i z Królestwa, orkiestra „Harmonii“ z dyrektorem Wrońskim na czele, Weterani wojskowi. Długi szereg duchowieństwa wyprzedzał sześciokonny karawan ze zwłokami otoczony licznymi sztandarami cechów krakowskich i berłami uniwersyteckimi, za karawanem prowadził wdowę prof. dr. Kader i postępowali: senat i profesorowie Uniwersytetu Jag., po przedzani berłami, marszałek krajowy, protomedyk dr. Merunowicz, prezydium i Rada miasta, oraz liczni przedstawiciele i delegaci miejscowi i zamiejscowi, a w końcu im. straż akcyzowa.

Przed kliniką położniczą w ulicy Kopernika pochód się zatrzymał, a z trybuny żałobnej żegnali zmarłego: prof. Al. Rosner, imieniem Towarzystw lekarskich (krakowskiego, galicyjskiego i lwowskiego oraz Tow. ginek. krakowskiego, dr. Bogdanik, im. Tow. Samopomocy lekarzy i dr. Cetnarowski im. asystentów klinicznych. Po tych przemówieniach olbrzymi pochód posunął się dalej na cmentarz, gdzie po odprawionych modłach przez duchowieństwo i po śpiewach chóru akademickiego przemawiali jeszcze nad grobem: słuchacz 5 roku medycyny p. Osza dzki im. słuch. medycyny, nadradca dr. Bujak im. Tow. kolonii wakacyjnych dla uczniów szkół średnich, dyr. Winkowski im. Tow. nauczycieli szkół wyższych, dr. Stanisław Tomkowicz im. Tow. budowy tanich mieszkań dla robotników, a w końcu dr. Kazimierz Lubecki który krótkiemi a gorącemi słowy żegnał zmarłego.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN

KRAKÓW, 21 maja.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we wtorek Julii panny męcz. i Wiktora męczennika; we środę Suchy dzień. Faustyna, Emila i Heleny panny.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 3 minut 48, zachód przypada o godzinie 7 minut 24, długość dnia godzin 15 minut 36.

W dni świąteczne. W niedzielę przed południem publiczność krakowska i przyjezdna tłumnie gromadziła się w świątyniach, a przeważnie w kościele Marjackim, gdzie o g. 9 rano JE. książe kardynał odprawił mszę św. wobec delegatów Zjazdu Polskiego Związku zawodowego katolickich robotników.

Następnie sumę celebrował archipresbiter-infułat ks. prałat Krzemieński, kazanie wygłosił O. Czaykowski T. J. Podczas sumy chór kościelny pod kierunkiem p. Niepielskiego wykonał mszę komp. Grubera z towarzyszeniem organów i orkiestry 13 p. p.

Z powodu zgonu dra Jordana w mieście zapanowała powszechna żałoba, — zaniechano wszelkich zabaw świątecznych, a nawet odwołano Wieczornice w „Sokole“. Flagi żałobne powiewały na Magistracie, na gmachach uniwersyteckich, Tow. lekarskiego, Koła artyst.-literackiego, klubu prawników, Resursy urzędniczej, „Sokoła“ i na bramie Parku dra Jordana, gdzie przerwano wszelkie ćwiczenia i rozrywki.

Gdy po południu pogoda się ustaliła, publiczność tłumnie używała przechadzek na plantach, w parkach i po okolicy Krakowa.

Tematem rozmów wszystkich warstw był wynik onegdajszych wyborów w Krakowie, który uspokoił wielu polityków krakowskich, a równocześnie oczyścił duszną atmosferę przed wyborczą. Wyległy też strojne tłumy na Bielany i do Woli Justowskiej, gdzie wiosenny zapach zielonych krajobrazów uspokajał nerwy.

W poniedziałek po południu niespodziewanie zerwał się wicher, następnie ulewa zakończyła dni świąteczne, które w Krakowie już dobrą mają tradycyę.

— Z powodu śmierci prof. dra Jordana prezesa Tow. Samopomocy lekarzy Wydział Tow. odbył w dniu 18 bm. wieczorem żałobne posiedzenie, na którem uchwalono między innemi wzięcie gremialne udziału w pogrzebie, przemówienie na pogrzebie oraz przedstawienie walnemu zgromadzeniu wniosku by fundusz wdów i sierot zebrany ze stempli receptowych, a wynoszący obecnie około 10.000 koron nazwać funduszem imienia dr. Henryka Jordana, a na razie złożono zamiast wieńca na trumnę pewną kwotę na fundusz wdów i sierot imienia śp. Henryka Jordana.

— **Z Pałacu Sztuki:** W niedzielę otwartą została we wszystkich salach Tow. Przyj. Sztuk Pięknych zbiorowa wystawa dzieł Józefa Chełmońskiego.

— Bilety wstępu do salin w Wieliczce. Krajowy Związek turystyczny zawiadamia, że Ministerstwo Skarbu udzieliło mu prawa do wyłącznej sprzedaży biletów wstępu do salin w Wieliczce. Począwszy od dnia 15 maja br. bilety te nabywać można jedynie: w Krakowie: 1) w Biurze Związku (Starowiślna 12 I p.) 2) w filiach Biura: w głównym gmachu poczt. i na głównym dworcu kolei.

W Wieliczce: w Magistracie.

We Lwowie: w Biurze kolejowem S. Sokołowskiego (passaż Hausmanna).

W Stanisławowie: w tamt. filii Krajow. Związku turyst.

W Warszawie: w filii kraj. Związku turyst. (ul. hr. Kotzebue 4).

— **„Naszego Kraju“** zeszyt dwunasty ukazał się już obfitujący jak zwykle w piękną i artystyczną treść. Na baczniejszą uwagę zasługują następujące utwory:

Roman Zrębowicz: Cypryan Norwid, szkic biogr.-krytyczny (z 3 rycinami i portretem. Bogusław Butrymowicz: Obłąkanie, wiersz. Edm. Bieder: Modlitwa o słońce, Primavera, wiersze. Michał Czaykowski: Rodzina Gilów, powieść (c. d.) Marek Alten: Teatr obcy. Ryszard Wagner: Opera i dramat (c. d.) przekł. M. Dienstla — : Jubilensz słownika Lindego. K. B.: Ze sceny. Stanisław Rawicz: Sen, nowela. Bernard Shaw: Socjalizm dla milionerów; sprawozdania i inne.

— **Teatr ludowy** wystawi we czwartek dn. 23 maja **„Trilby“** senzacyjną sztukę z angielskiego która swojego czasu wywołała głośne dysputy lekarzy, gdyż jest oparta na tle hypnotyzmu. Przedstawia losy pięknej modelki „Trilby“ która pod wpływem zahypnotyzowania przez znakomitego muzyka Svengalego, zachwyca swoim pięknym głosem i śpiewem — z chwilą jego śmierci, traci głos i zdolności do śpiewu — a nawet świadomość że kiedyś śpiewała.

Sztuka jest znakomicie napisana i przeplatana wesołemi epizodami.

W rolach tytułowych wystąpią p. Olska (Trilby) i p. Pilarski (Svengali).

Sztuka ta obecnie graną była przez angielską trupę w Berlinie.

— **Mały ogień** powstał wczoraj o godzinie 11 w nocy w domu pod l. 9 przy ulicy św. Jana gdzie w mieszkaniu stróża zapaliła się ścianka. Ogień w kilka chwil ugasiła straż po żarna miejska.

— **Nekrologia.** Tomasz Kozakiewicz b. właściciel dóbr, zmarł w Krakowie dnia 17 maja b. m.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek „Oj mężczyźni mężczyźni!“ kom. w 4 akt. Kazimierza Zalewskiego.

Sroda „Swiecznik“ kom. w 3 akt. Alfreda de Musset. (przedstaw. popularne).

Czwartek „Zażarty automobilista“ krot. w 3 akt. Kr. Kraatza.

Piątek teatr zamknięty.

Sobota „Miłość“ komedya towarzyska w 4 akt. napisał Antoni Potocki (nowość).

Niedziela „Bolesław Smiały“ dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego.

Z teatru.

„Oj mężczyźni, mężczyźni!“ Kazimierza Zalewskiego, „Tamten“ debiut p. Izy Koreckiej.

Swawolna krotochwila p. Zalewskiego, bardzo zręcznie zbudowana i ożywiona humorem działającym bezpośrednio na publiczność, ma zapewnione powodzenie, gdy jest odegrana w należytem tempie, i z dosadną charakterystyką.

Sobotnie przedstawienie posiadało dwa te przymioty. Zwłaszcza p. Przybyłko z wielką brawurą a niekiedy i finezją, odegrała rolę „panny“ Tichard przedstawicielki warszawskie go półświatka.

Wybornie ułożoną i bardzo zabawną postać stworzył p. Jednowski w roli cokolwiek karykaturalnej starego palestranta. Zupełnie charakterystycznym był p. Węgrzyn jako akrobata, a i inne role wykonane przez pp. Mielewskiego, Kosińskiego, Szymborskiego i panie Pawłowską i Trzeciecką, były odegrane żywo i wesoło.

Publiczność dość licznie zebrana, bawiła się dobrze i nie szczędziła oklasków wykonawcom.

W roli Anny w dramacie Maskoffa p. t.: „Tamten“ debiutowała na scenie pani Iza Korecka. Młoda artystka interesowała widza widocznem uzdolnieniem i szczerem przejęciem. Głos jej, tamowany nieodłączną tremą rozwinie się bez wątpienia przy dalszych występach; ruchy estetyczne, inteligentne traktowanie roli i głębokie przejęcie się w momentach dramatycznych wróżą pani Koreckiej piękną artystyczną przyszłość.

Telegramy.

WYBOR.

LWÓW. W okr. Nr. 58 (Borszczów) odd. gł ważnych 48,215. Otrzymali dr. Okuniewski (rus. rad.) 26696, Dr. Ochrynowicz (ukr.) 11627, starosta Muehlner (Polak) 9759. Wybrany Okuniewski, między Ochrymowiczem i Muehlnerem wybór ściślejszy.

Z DUMY.

PETERSBURG. Sala dumy w połowie próżna, gdyż nie przybyli socyaliści i grupa pracy. Prezydent odczytał podpisany przez członków prawicy wniosek o zainterpelowanie ministra spraw wewnętrznych, czy pogłoski o zamachu na życie cara polegają na prawdzie, a jeżeli tak, czy minister może przedstawić szczegóły zamachu. Naprzód przemawiał pos. Bobrinsky poczem zabrał głos Stołypin i oświadczył: Jakkolwiek interpelacya nie należy do tych, na które rząd jest obowiązanym odpowiadać, przedstawię jednak w uznaniu uczuć, które Izbę przejmują, urzędowe sprawozdanie. W l. tym b. r. otrzymał departament publ. bezpieczeństwa Petersburga wiadomość, że znaczna liczba zbrodniarzy zamierza w Petersburgu dokonać aktów terrorystycznych. Na to zarządzono daleko idące śledztwa, mające na celu zbadać słuszność doniesienia. Z nich wynikło, że istnieje koło ludzi, którzy odbywają zgromadzenia w codziennie zmienianych tajnych lokalach. 13 kwietnia uwięziono 28 osób należacych do tego związku, 17 kwietnia zawiadomił departament bezpieczeństwa prokuratora petersburskiego trybunału apelacyjnego o powodach, które spowodowały aresztowanie

Gdy stwierdzono słuszność podejrzeń, iż istnieje związek zbrodniczy, mający na celu obalenie aktami gwałtu obecnego systemu w Rosji, polecił prokurator sędziemu śledczemu dla specjalnie ważnych spraw zarządzenie śledztwa, które obecnie bez przerwy się prowadzi. Śledztwo stwierdziło, że wielu aresztowanych należy do związku, wyszłego z partyi rewolucyjnych socjalistów, mającego na celu zorganizowanie zamachu na cesarza, oraz aktów teroru na w. Ks. Mikołaja Mikołajewicza i prezydenta gabinetu. Członkowie tego związku usiłowali wtargnąć do pałacu cesarskiego, lecz usiłowania ich były bezowocne.

Po tem sprawozdaniu przyjęła Izba jednomyślnie następujący porządek dzienny: Przejęta żywą radością z powodu szczęśliwego wyratowania cesarza z niebezpieczeństwa mu grożącego; przejęta z największem oburzeniem z powodu przedstawionego zbrodniczego sprzysiężenia, przechodzi duma do porządku dziennego (żywe okl).

Po głosowaniu weszły na salę partje pracy i socjaliści.

Posiedzenie Dumy przedstawiało interesujący obraz. W loży dworskiej siedział ks. Aleksander i Mikołaj Mikołajewicz, a w loży dyplomatów większość dyplomatów. Również Loża Rady państwa była przepełnioną. Gdy socjaliści i grupa pracy salę opuszczała, z ław umiarkowanych rozległy się okrzyki: Wspólnicy mordu!.

SEJM FINLANDZKI.

PETERSBURG. Otwarcie sejmu finlandzkiego nastąpi 22 bm.

KOALICJA PRZECIW NIEMCOM.

PETERSBURG. „Ruś" w art. „Wielka polityka" uzupełnia wiadomość, podaną przez korespodenta paryskiego o zobowiązaniu Japonji wzięcia udziału w wojnie europejskiej, w razie napaści na Francję. Pismo to mówi: Od czasu Napoleona I-go świat nie widział polityki tak wielkiej miary, jaką obecnie prowadzi król Edward.

SPRAWCY OSTATNICH NAPADÓW BANDYCKICH W KRÓL. POL.

WARSZAWA. W wydanej proklamacji frakcja rewol. P. P. S. oświadcza, iż jej organizacja bojowa dokonała obu krwawych napadów: na stację miejską w Warszawie, gdzie zabrano 6.454 rbl. i na furgon pocztowy w Łodzi, który to ostatni napad wywołał tak straszny odwet ze strony kozaków.

ZAMORDOWANIE ŻANDARMA.

WARSZAWA. W pociągu kolejki Grójeckiej w pobliżu stacji Piaseczna dwaj nieznajomi ludzie zastrzelili jadącego tym pociągiem do Warszawy żandarma Gonczarowa, poczem wyskoczyli z wagonu i zbiegli bez śladu.

NAPAD NA PLEBANJĘ.

WARSZAWA. Donoszą tu o zuchwałym napadzie bandyckim na plebanję w Prażmowie, w pow. grójeckim. 30 bandytów napadło na plebanję i strzałami z rewolwerów ranili ciężko proboszcza ks. Kuleszę, poczem rozpoczęli rabunek. Obszukawszy całą plebanję i wszystkie schowki, bandyci zrabowali dwie dewizki, zegarek, kosztowności i pieniądze. Po obejrzeniu łupów, zegarek, jako potrzebny księdzu, zwrócili, a resztę skradzionych kosztowności, ogólnej wartości 500 rbl. z gotowizną zabrali i zbiegli przez nikogo nie ścigani, z powodu przeważającej ilościowo siły.

BUNT POPOWICZÓW.

SMOLEŃSK. W seminarjum duchownem egzaminy przerwano strzelaniem z rewolwerów i rzucaniem petard. Seminarjum otoczono wojskiem. Przy rewizi znaleziono mnóstwo zabronionych broszur. Seminarjum zamknięto.

NAPAD NA POCIĄG.

MIŃSK. Koło stacji Musawjowa (?) zatrzymali rabusie pociąg i usiłowali wtargnąć do wagonu, w którym siedzieli kasjerzy kolejowi z 200 tyś. rubli na wypłaty na linii. Między rabusiami i eskortującymi pociąg żołnierzami przyszło do wymiany ognia. Rabusie wreszcie uciekli.

POWSTANIE ARABSKIE.

ABUSZER. Szczepy arabskie nad Zufralem znowu powstały. Władze tureckie nie są w stanie ich pokonać.

ROZRUCHY W PERSJI.

TEHERAN. W Teheranie wybuchły poważne rozruchy. Członkowie zebrania narodowego i przedstawiciele duchowieństwa, na czele wielkiego tłumu, zajęli stację telegraficzną i wysłali do szacha telegram, żądający ogłoszenia praw zasadniczych. Jednocześnie wysłano też telegramy do innych miast z prośbą o poparcie tego żądania. Bazary zamknięto. Rozruchy wybuchły też w Reszcie, Kermanszachu i Szyrusie, gdzie gubernator ukrył się w meczecie. Byłego ministra komór celnych, belgijczyka Naussa, zatrzymał motłoch na jednej z ulic Teheranu, domagając się pieniędzy. Dom Naussa, który otrzymał już wiele listów z pogróżkami, strzeżony jest przez żołnierzy perskich.

NADESŁANE

Rzeczy godne zwiedzenia w Krakowie.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½ przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Marji zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

„Muzeum Narodowe" w Sukiennicach otwarte jest codziennie do godz. 10—4, za opłatą wejścia 1 k w dnie powszednie, w poniedziałek jednak 2 k w niedziele i święta po 20 h. od osoby.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 h.

Dom i Muzeum Jana Matejki ul. Floryańska 41. dzieła i zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 60 h.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy flóryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h.

Wystawa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w nowym gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od 10—4. Wstęp w niedziele 60 h., w dnie powszednie 1 k. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Ważny to wybór

wobec którego znajduje się młoda matka, jeżeli jej nie jest dozwolonem samej karmić swego dziecięcia. Jakże trudną wydaje się rzeczą — zwłaszcza jeżeli środków niema ku temu, ażeby módz trzymać mamkę — wyszukanie odpowiedniego środka w miejsce pokarmu matki. Zadanie to jednak już dawno rozwiązane w najszczęśliwszy sposób, a mianowicie przez Kufekego mączkę dla dzieci, barezo wyborny przetwór, przez świat lekarski wszędzie jak najgoręcej polecany. Przetworem owym jest żółta mączka o smaku trochę słodkawym, która zawiera nietylko tesame części pożywne, co pokarm matki, lecz także łatwo dające się przyswoić białko, przez co staje się nadzwyczaj pożywną. Cenną główną własnością mączki Kufekego jest równocześnie to, że stanowi dla wszystkich zarodków chorobowych złą glebę, a zatem w chorem jelicie choroba sama skutecznie się zwalcza. Daje się dziecku mączkę Kufekego jako dodatek do mleka w ilości dokładnie oznaczonej, przez wynalazcę tego cennego przetworu po wieloletnich próbach i przy współudziale lekarskim jak najdokładniej wymierzonej, a dobroczynne skutki tego sposobu żywienia prędko sprawiają wielką radość. Nieżyt jelit, który delikatną dziecinę osłabia niezmiernie i widocznie powoduje opadnje z ciała, znika, a dziecie znowu nabiera ciała i zaczyna się dobrze chować. Także na rozwój mięśni i kości w ciele dziecięcia wpływa mączka Kufekego nadzwyczaj korzystnie. Do tych wielu i cennych własności mączki Kufekego przyłącza się jeszcze ta ważna okoliczność, że środek ten nie psuje się prędko, a jego przyrządzenie nie jest połączone z żadnymi zachodami, tak, że dziecięciu, jeżeli tego żąda, na poczekaniu można podać ciepłe i posilne pożywienie.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę **na wykonanie stropu żelazno betonowego w hali dla trzody chlewnej na rzeźni miejskiej:** t j. w realności L. k. 494 Dz. VIII w Krakowie; a w szczególności:

a) **na dostarczenie konstrukcyi żelaznych:**

b) **na wykonanie robót żelazno- betonowych i innych drobnych:**

c) **na dostawę i wykonanie robót szklarskich.**

Plany przeglądać, oraz kosztorysy, formularze i wyjaśnienia otrzymać można codziennie w Biurze technicznem dla budowy rzeźni przy ul. Kopernika L. 1, I. p: w godz. urzędowych, między 9-tą a 1-szą w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę., oraz kwitem kaucyjnym poświadczającym, iż tytułom wadyum złożono w Kasie miejskiej najmniej 5% ceny oferowanej za daną robotę, składać można w ręce Naczelnika Administracyi akcyzy.

Ostatni termin do składania ofert upływa we środę **dnia 29 Maja b. r.** o godzinie 12-tej w południe, o której to godzinie nastąpi komisyonalne otwarcie ofert.

Administracya dochodów akcyzowych.

Kraków dnia 11 Maja 1907.

Konkurs.

Biuro **Ligi Pomocy narodowej** Lwów ul. Słowackiego 18 poszukuje **korespondenta** w języku polskim **i niemieckim.** Płaca początkowa 120 Koron miesięcznie. Tylko pierwszorzędne siły dobrze polecone będą uwzględnione. Termin zgłoszeń do 1 czerwca 1907. 621 3

Flügelhornistra

otrzyma stałą posadę, grający na dętych instrumentach stale za ruduienie. Zgłoszenia: Magistrat Żółkiew. 606 9

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.